1. Skąd wzięło się twoje zamiłowanie do jazdy konnej? Jak to się wszystko zaczęło?

Odp.: Moje przygoda z jeździectwem zaczęła się około 7 lat temu, gdzie w pobliskim gospodarstwie jeździły moje koleżanki, które wpadły raz na pomysł, aby wziąć mnie na spacer i pokazać mi konie. Nigdy nie interesowała mnie jazda konna, koni bardzo się bałam i nigdy nie chciałam jeździć, tym bardziej sportowo. Zainteresowały mnie opowieści koleżanek i spodobały mi się konie i tak się zaczęło. Potem stopniowo zaczęłam jeździć do szkółek, gdzie uczęszczałam na lekcje jazdy konnej, wciągnęłam w to rodziców. Na początku rodzice myśleli, że to kolejne zainteresowanie na kilka miesięcy i nie wierzyli, że zainteresuję się jeździectwem i końmi.

1. Na jaką dyscyplinę jeździecką się zdecydowałaś?

Odp.: Główną dyscypliną, w której biorę udział na zawodach, jest WKKW (Wszechstronny konkurs konia wierzchowego). Ta dyscyplina różni się od innych tym, że składa się z trzech prób: próba skokowa, ujeżdżeniowa i terenowa. Jeżeli ktoś bierze udział w konkurencji np. skoki przez przeszkody, to skupia się na tej konkretnej dyscyplinie. Natomiast konkurencja WKKW jest niezwykle wymagająca dyscypliną, która zawiera 3 próby i szkolić muszę się we wszystkich. Jest to bardzo niebezpieczne, ponieważ pojęcie WKKW bazuje głównie na próbie terenowej, podczas której pokonuje się przeszkody typu kłody, bele itp.

1. Od jak dawna trenujesz?

Odp.: Konno jeżdżę od około 7 lat, a tak naprawdę sportowo zaczynałam jeździć w czerwcu 2016 r. Niekiedy bywały przerwy związane z kontuzjami, więc nie są to pełne lata. Jednak od tamtej pory czynnie biorę udział w zawodach jeździeckich na różnych szczeblach krajowych.

1. W jakiej stajni jeździsz?

Odp.: W maju 2020 roku zrezygnowaliśmy z prowadzenia stajni, która znajdowała się w Ustroniu. Aktualnie moje konie stoją w sportowej stajni, gdzie należę do klubu sportowego, w naszych pobliskich Kwiekach. W niedalekiej przyszłości zamierzam otworzyć swój ośrodek jeździecki.

1. Posiadasz własnego konia? Jakiej jest rasy?

Odp.: Tak, posiadam dwa konie sportowe. Moim podstawowym koniem jest 8-letnia klacz rasy oldenburskiej Mila Fly, którą zakupiłam w kwietniu 2017 r. Mila była młodym koniem i razem ze mną od pierwszych startów w zawodach doszłyśmy do aktualnego poziomu. Drugim koniem, na którym trenuję, jest 10-letni wałach małopolski, który do naszego domu przyjechał z Białki Tatrzańskiej i również zaczynamy wspólnie wdrażać się w świat sportowy.

1. Jak wiele czasu poświęcasz na przygotowania do zawodów jeździeckich?

Odp.: Jeżeli jest sezon wiosenno-jesienny i pogoda pozwala mi na trenowanie, to jeżdżę 7 razy w tygodniu. Czasami po zawodach konie odpoczywają bądź przy bardzo złej pogodzie nie są użytkowane, ale w stajni przez cały rok bywałam codziennie w miarę możliwości. Jeżeli ktoś chce iść w wyższym kierunku, rozwijać się, trenować i pokazywać się w świecie jeździeckim, to naprawdę wymaga to wielu wyrzeczeń, poświęconego czasu. Ciężka i długotrwała praca daje efekty, ale jest to bardzo trudne.

1. Masz personalnego trenera lub trenerkę, z którym ćwiczysz? Jak wygląda wasza współpraca?

Odp.: Tak, pracuję ze swoim trenerem. Mój pierwszy trener, który wyprowadził mnie ze szkółki do zawodów na poziomie ogólnopolskim, niestety musiał wyjechać. Odległość, która jest między nami, nie daje możliwości na dalsze trenowanie pod jego kierunkiem, co poskutkowało zakończeniem naszej współpracy. Było to dla mnie bardzo ciężkie. Na ten moment jestem w trakcie poszukiwania nowego trenera, z którym się współgram i będę rozwijała się dalej, a to niestety nie jest łatwe.

1. Jak często startujesz w zawodach?

Odp.: Na ten moment po przerwie zimowej będę wracała do treningów. W sezonie w zawodach brałam udział do 3-4 razy w miesiącu w zależności od intensywności zawodów. Moje konie nie są dla mnie maszynami do trenowania, także staram się robić tak, aby nie były narażone na niepotrzebne kontuzje czy przetrenowania.

1. Czy ciężko jest ci pogodzić jazdę konną z obowiązkami domowymi, szkolnymi?

Odp.: Jeżeli zaczyna się sezon, to jest bardzo trudne. Minimalny czas na treningi i zrobienie wszystkich obowiązkowych czynności w stajni to ok. 3 godziny, więc po zajęciach w szkole od razu jechałam do stajni. Wieczorem wracałam do domu i nie miałam już na nic praktycznie siły. Często ciężko było mi pogodzić życie towarzyskie np. spotkania ze znajomymi, ponieważ nie miałam czasu (treningi, wyjazdy na zawody 2-3 dni) albo po prostu już siły, żeby robić coś innego. Jednak doszłam już do takiego poziomu, że potrafię tak rozgraniczyć czas, aby w miarę możliwości wszystko pogodzić.

1. Jakie masz osiągnięcia na swoim koncie? W jakich konkursach brałaś udział w ostatnim czasie?

Odp.: Ostatnie zawody, w których brałam udział, odbyły się październiku, gdy na ogólnopolskich zawodach WKKW zajęłam 4 miejsce. Były to ostatnie zawody w sezonie otwartym. Konie przez zimę odpoczywają i mają więcej czasu na regenerację przed nadchodzącym ciężkim sezonem. Niestety też w naszych okolicach nie mamy hali do trenowania, więc konie są wyłączane z treningów, gdyż warunki pogodowe nie pozwalają mi na kontynuowanie zajęć. Na swoim koncie mam drobne osiągnięcia, wiele czołowych miejsc na zawodach ogólnopolskich, brązowy medal w mistrzostwach Pomorza. Brałam również udział w eliminacjach do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, gdzie byłam wystawiona jako osoba rezerwowa do reprezentacji Pomorza. Kilka razy udało mi się wygrać zawody regionalne, brać udział w mistrzostwach Polski północnej oraz brać udział w zawodach z najlepszymi zawodnikami w centrum Polski łapiąc się w pierwszej dziesiątce na kilkadziesiąt osób startujących. Zdarzały się również pojedyncze małe sukcesy.

1. Nawiązując do nagrody Młyńskiego Koła, w jakiej kategorii zostałaś nominowana?

Odp.: Podczas Młyńskiego Koła byłam nominowana w kategorii sport i rekreacja.

1. Jak się czułaś w tamtej chwili?

Odp.: W tym momencie było mi bardzo miło, że zostałam wyróżniona i nagrodzona. Jazda konna jest bardzo drogim, ciężkim i zarazem niebezpiecznym sportem, który jest bardzo niedoceniany. Więc w tym momencie było mi niezmiernie miło, że mogłam przyjąć nagrodę z rąk naszego burmistrza.

1. W kim masz największe wsparcie jeśli chodzi o twoje zainteresowania? Na kim możesz polegać?

Odp.: Największym wsparciem są moi rodzice, bez nich nie mogłabym realizować swoich planów, ponieważ jak wspominałam wcześniej, jest to bardzo kosztowny sport. Nikt inny nam w tym nie pomaga. W życiu każdego sportowca przychodzą gorsze chwile, a w tym sporcie zdarza się to bardzo często. Rodzice są zawsze przy mnie, w każdej wolnej chwili mam pomoc z obu stron, nigdy mnie nie zawodzą. Duży wpływ ma również mój trener, który zawsze mi pomaga i dzięki niemu mogę piąć się w górę i być coraz wyżej. Ogromnym wsparciem są również moi znajomi, którzy zawsze mi kibicują i pomagają. Nauczyciele także okazują mi wsparcie i są wyrozumiali. Z każdej strony mogę liczyć na pomoc, za co jestem bardzo wdzięczna i wszystkim dziękuję.

1. Czy w najbliższym czasie planujesz wystartować w jakiś zawodach? Jeśli tak to kiedy i gdzie się one odbędą?

Odp.: Na ten moment przez obecną sytuację panującą na świecie nie wiem, jak potoczy się sezon. Nie dość, że wśród ludzi panuje wirus, to jeszcze wirus innej odmiany panuje wśród koni. Wszystko jest zależne od tego, jak potoczą się losy związane z pandemią. Jeżeli jednak sytuacja się opanuje i będę miała możliwość wystartować, to myślę, że na przełomie maja lub czerwca wezmę udział w pierwszych zawodach w tym roku, a potem to już się okaże. Plany na ten sezon są ambitne. Jednak to tylko plany, jak to się zakończy, to zobaczymy. Na ten moment moim największym celem jest wyjazd z końmi do sportowej stajni i poznanie nowego trenera.

Bardzo dziękuję za wywiad.

Odp.: Ja również.

Wywiad przeprowadziła Amelia Jaremym (2b)